



Lista Opata Generalnego na Boże Narodzenie 2015 OCist

## **Miłosierni jak Ojciec**

Rzym, 8 grudnia 2015  
Święto Niepokalanego Poczęcia NMP

Najdrożsi!

Piszę ten bożonarodzeniowy list dokładnie w czasie, kiedy rozpoczyna się Jubileusz Miłosierdzia, dlatego jednocześnie się z każdym z was, a wraz z wami z Papieżem i całym Kościołem, w pragnieniu intensywnego przeżycia tego "Roku Łaski Pańskiej" (Łk 4,19).

### **Doświadczenie łaski w jedności**

Św. Bernard naucza w swoim kazaniu: "Wszyscy narzekają, że brakuje nam łaski; ale być może słuszniej byłoby powiedzieć, że to łaska skarży się, że jej unikamy" (*De diversis*, 17,1). Tak, myślę, że unikamy łaski, dlatego że jej nie przyjmujemy, nie pozwalamy się nią napełnić. I traktujemy łaskę jakby to był skarb, który Bóg zazdrośnie strzeże i udziela kroplomierzem, kiedy na nią zasłużymy. W Biblii jednak łaska jest równoznaczna z miłosierdziem, a w Chrystusie zostało nam objawione, że Bożym pragnieniem jest przelać ją na nas jako "strumienie wody żywej" w darze Ducha Świętego (por. J 7,38 -39).

Wspominam, z wdzięcznością wciąż żywą, doświadczenie które wspólnie przeżyliśmy ze wszystkimi przełożonymi Zakonu na ostatniej Kapituły Generalnej. Odczuwaliśmy w nas i pośród nas jedność i pragnienie komunii, które wykroczały poza nasze zdolności i zamysły. Myślę, że jeśli Pan pozwolił nam tego doświadczyć w owych dniach, to dlatego, że chce kontynuować dzieło łaski wśród nas i przez nas. Teraz jesteśmy odpowiedzialni za to, aby nie ominąć tej łaski, aby pozwolić jej napełnić cały nasz Zakon i wszystkich ludzi i sytuacje, które Bóg nam powierza.

Ale, aby nie przeżywać tego uczucia i tej odpowiedzialności połowicznie, dobrze by było zadać sobie pytanie: w jaki sposób podczas Kapituły zdaliśmy sobie sprawę z przeżywania tego szczególnego momentu łaski? Co tak naprawdę nas zaskoczyło i dawało nam radość w tych dniach? Z pewnością nie coraz to trudniejsza i niepewna sytuacja większości naszych wspólnot, stających w obliczu coraz poważniejszych problemów. Myślę, że to, co tak naprawdę zadziwiło i radowało członków Kapituły Generalnej, to właśnie łaska jedności. Doświadczyliśmy głębszej komunii braterskiej naszych różnic i naszych wysiłków. Czuliśmy obecności Pana pośród nas, który dał nam swego Ducha, Swoją miłość, Swoje miłosierdzie. I to doświadczenie dawało nam radość, pokój i siłę, aby dalej kontynuować z ufnością wspólnie podjętą drogę.

### **Charyzmat jest komunią**

Często ograniczamy rozumienie charyzmatu rodziny zakonnej do tego, co się robi lub co powinno się robić lub do sposobu w jaki się żyje lub w jaki powinno się żyć. Często też myśli się o charyzmacie, jak o jakiejś łasce otrzymanej i przeżywanej dobrze tylko w przeszłości, przez tych którzy nas poprzedzili, przez założycieli i świętych i czujemy się niegodni tak doskonałych ojców. Być może byłoby bardziej owocne, jeśli zaczęlibyśmy postrzegać charyzmat naszego powołania jako jedność; to znaczy, jako miejsce braterskiej wspólnoty, do której Bóg wzywa nas abyśmy przynależeli. Charyzmat jest "wielką rodziną", wspólnotą ludzi, który jest nam powierzony przez Ducha Świętego, aby naśladować Jezusa Chrystusa. Jesteśmy zatem wierni naszemu charyzmatowi, jeśli jesteśmy wierni jedności wśród nas w Chrystusie; jedności, która jest łaską Ducha. W tym każda rodzina odzwierciedla i uosabia tajemnicę Kościoła: "Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących" (Dz 4,32).

Zatem musimy zrozumieć, że to, o co zostaliśmy proszeni, aby kontynuować i upowszechniać doświadczenia z Kapituły Generalnej, jest przede wszystkim jedność wśród nas, którą Bóg nam daje i o którą nas prosi.

To priorytetowe zadanie nie skupia nas na nas samych. W rzeczywistości, widzę, że wspólnoty, które są bardziej zjednoczone, nie tylko formalnie, na zewnątrz, ale w komunii w Chrystusie, są również bardziej misyjne, bardziej promieniują. W tym odzwierciedla się z pewnością nieskończona tajemnica Trójcy, w której "żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17,28). Nie ma jedności bardziej skoncentrowanej i jednocześnie bardziej promieniującej jak ta Trzech Osób boskich.

Ta tajemnica jest powielana w nas i pośród nas przez łaskę. Przyjąć łaskę promieniującej jedności miłosierdzia jest wielkim zadaniem naszego powołania chrześcijańskiego i monastycznego.

Podzielona wspólnota, podzielony Zakon, podzielony Kościół, stają się mniej przejrzyste, mniej promieniejące, mniej owocne w służbie i mniej kochające ludzkość.

Dlatego, Jubileusz Miłosierdzia, który zaczął się kilka tygodni po Kapitule Generalnej, jest wielką okazją, jaką ofiaruje nam Kościół do pogłębienia tego doświadczenia. Troska o komunie między nami, we wspólnotach i między wspólnotami, jest zobowiązaniem, do przyjęcia którego jesteśmy wezwani, aby nie przeoczyć łaski, której Bóg pragnie udzielić nam i przez nas.

### **Odpowiedzialność pojednania**

Właściwie Miłosierdzie Boga, odzwierciedla się w świecie ludzkim właśnie za pomocą jedności, która tworzy się wśród ludzi. Miłosierdzie Boże rozświetla się w pojednaniu między ludźmi. Ojciec z przypowieści, który przyjmuje marnotrawnego syna, który wraca do domu, zwołuje szybko wszystkich, aby współdzielili z nim jego radość w odzyskaniu syna, ale przede wszystkim nie może on zaznać spokoju dopóki stracony i odzyskany syn nie pojedna się ze starszym bratem (por. Łk 15,22-24.28-32). Także syn, który uważał się za dobrego musi zrozumieć, że jego wierność ojcu nie wypełni się dopóki nie pojedna się on z bratem marnotrawnym. Nie jest się wiernym Bogu, jeżeli nie jest się wiernym jego miłosierdziu. Nasza wierność staje się formalna i smutna, jeśli nie kontempluje serca Ojca i nie naśladuje Go, aż do pojednania się z każdym bratem, z każdą siostrą, na którą On czeka, której szuka i przyjmuje z nieskończoną miłością.

Wszystkie słowa i przypowieści Chrystusa na temat miłosierdzia Bożego wymagają od nas odpowiedzialności pojednania, jedności z braćmi i siostrami, których On kocha tak jak kocha nas. Pojednanie jest w zasadzie jedynym wymogiem miłosierdzia Bożego, jedyną "ceną" nieskończonej łaski Ojca.

"Przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili", Jezus chce abyśmy prosili o to w naszej modlitwie do Ojca (Mt 6,12).

"Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?" (Mt 18,32-33).

"Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6,36).

Miłosierdzie, które daruje dług brata jest ogromną odpowiedzialnością chrześcijanina, ogromną odpowiedzialnością wobec miłości Ojca, ukazanej w Synu, który poniósł śmierć i zmartwychwstał dla nas, i w łasce Ducha Poczyciela, który oczyszcza, odnawia i daje życie naszym grzesznym sercom. Być *miłosierni jak Ojciec*, temat przewodni Jubileuszu, jest to w zasadzie jedyne zadanie chrześcijanina, jedyna misja, jedyne powołanie, w którym nasza wolność

jest wezwana do opowiedzenia za się za tak przy każdym spotkaniu, w każdej okoliczności.

Cała reszta jest konsekwencją, cała reszta nie jest niczym innym jak łaską, która wypływa i promienieje z tego źródła. Być miłośni wobec innych, tak jak Bóg jest wobec nas, oznacza zwyczajnie pozwolić łasce, która jest nam ofiarowana, do przepływania przez nas na innych. A łaska, im bardziej ją przekazujemy, tym więcej jej otrzymujemy; im więcej wychodzi z nas do braci, tym więcej otrzymujemy jej od Ojca.

### **"Drzwi Święte " klasztoru**

Być może często zapominamy, że podstawowe zaangażowanie, o które prosi nas św. Benedykt w przeżywaniu naszego powołania dotyczy właśnie miłosierdzia, które nieustannie pojeduje członków wspólnoty. Reguła właściwie zaczyna się otwarciem drzwi klasztoru marnotrawnemu synowi, który powraca do domu dobrego Ojca: "Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń [ku nim] ucho swego serca. Napomnienia łaskawego ojca przyjmuj chętnie i wypełniaj skutecznie, abyś przez trud posłuszeństwa powrócił do Tego, od którego odszedłeś przez gnuśność nieposłuszeństwa." (RB Prol. 1-2)

Wstępując do klasztoru, jak również stając się częścią Kościoła poprzez chrzest, znajdujemy się w Domu Ojca, który przyjmuje nas z nieskończoną radością przebacząc nam wszystko i dając nam łaskę bycia dziećmi Bożymi w Chrystusie i w Duchu Świętym. Wchodząc do tego domu, jesteśmy otoczeni przez braci i siostry, które przeżywają to samo doświadczenie. Z nimi jest nam dane przejście drogi, aby stać się doskonałymi w miłosierdziu jak Ojciec. Drogi, która niekiedy jest trudna, dlatego że wymaga wzrostu w pokorze, która łagodzi stopniowo naszą dumę, nasze pragnienie dominacji, afirmacji naszych wartości. Energią, która pozwala nam na pokonanie tej drogi jest nadzieja, która czerpie zawsze na nowo od Boga, miłosierdzie wymagane z naszego ubóstwa i z ubóstwa naszych braci i sióstr.

Dlatego św. Benedykt stawia w centrum narzędzi "dobrych uczynków", które wymienia w 4 rozdziale Reguły, bezwarunkową ufność w miłosierdzie: "Nigdy nie tracić ufności w miłosierdzie Boże!" (RB 4,74). Prosi nas o to zaraz po tym jak nam mówi o pojednaniu: "jeśli zdarzy się jakaś kłótnia, pojednać (in pacem redire) się przed zachodem słońca" (4,73). Ufność w miłosierdzie Boże ożywia nasze wzajemne miłosierdzie, przez to również naszej zdolności do pojednania nie powinniśmy stawiać ograniczeń, ponieważ w miłosierdziu Bożym ma niewyczerpane źródło.

To jest główne zadanie każdego chrześcijanina, a szczególnie każdego mnicha i mniszki w swojej wspólnotie. Zadanie, które jest misyjne, dlatego że czyni z naszych wspólnot znak i narzędzie cudu pojednania, wielkiego cudu, który Ojciec Miłosierny pilnie pragnie dokonać, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, w ludzkim świecie.

## Nie ma nic ważniejszego nad miłosierdzie

W tym świetle, każda wspólnota powinna rozważyć swój sposób życia, wspólnego przebywania i narzędzi, które Reguła św. Benedykta i nasi ojcowie i matki (cystersi i cysterki) ofiarują nam do kontemplacji i przeżywania Miłosierdzia Bożego. Chciałbym abyśmy w tym roku szczególnie pomagali sobie w tym zakresie. Rok Jubileuszowy jest wyjątkową okazją do tego, aby odnowić nasze zaangażowanie nad tym, do czego jesteśmy głównie konsekrowani w naszym życiu i powołaniu, czyniąc trochę “postu” od wielu naszych zajęć i trosk, które zajmują za dużo miejsca w naszym sercu i którym poświęcamy zbyt dużo czasu i nie są one tak naprawdę ważne dla nas, dla naszych wspólnot a także dla Kościoła i dla świata.

Prawdziwe nawrócenie polega na skupieniu się na tym, co tak naprawdę nas zbawia. Cóż innego może nas uratować jeśli nie miłosierdzie Chrystusa, które pojednuje nas z Ojcem, z bliźnimi, z nami samymi, z całym stworzeniem, z całą rzeczywistością? Wspólnoty i ich przełożeni często są zbyt zajęci w rozwiązywaniu wielu problemów, bez wątplenia realnych, ale nie najważniejszych. Ojciec Franciszek, poprzez ten Rok Świąty, zachęca nas abyśmy skoncentrowali naszą uwagę i nasze zaangażowanie nawrócenia i misji, na przyjęcie i świadectwo miłosierdzia Bożego – “Miłosierni jak Ojciec” – i w tym przypomina nam o sednie naszego powołania, sednie charyzmatu św. Benedykta, św. Bernarda, św. Gertrudy, wszystkich świętych, których jesteśmy synami i dziedzicami. Jubileusz przywołuje nas do sedna naszego powołania, a zatem do źródła naszej prawdziwej radości, która nie może różnić się od radości Ojca w przebaczeniu i jednoczeniu wszystkich swoich dzieci.

I to jest ta radość Bożego Narodzenia, dlatego że Jezus z tego powodu się urodził, jak również z tego powodu żył, umarł i zmartwychwstał. Prośmy Maryję, “Matkę Miłosierdzia”, którą każdego wieczoru i zawsze wzywamy w *Salve Regina*, o tę radość pojednania w Bożym Miłosierdziu, pośród nas i ze wszystkimi. To są nasze życzenia bożonarodzeniowe na cały Rok Świąty!

Wasz w Chrystusie,



*Br. Mauro-Giuseppe Lepori*  
*Opat Generalny OCist*